Nr 30 — We Lwowie — Niedziela 30 Stycznia 1898. — Rok XXXVIII.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 29 stycznia.

Zjawienie się na Hawannie wojennego okrętu Stanów Zjedn. „Maine" narobiło nie mało wrzawy w Madrycie, wszelako poseł Woodford zaręczył p. Sagaście, że w tych odwidzinach nie ma nic nieprzyjaźnego dla Hiszpanii, zaczem rząd hiszpański pozwolił jlnemu gubernatorowi Kuby, marszałkowi Blanco, traktować „Amerykanów" z całą uprzejmością. Swoją drogą, rząd hiszpański postanowił także swoje okręty wojenne wysłać z wizytą do portów Stanów Zjedn., a inne mocarstwa europejskie bądź wysłały już, bądź wyszlą swoje okręty do Hawanny.

W Hawannie jest zresztą flota hiszpańska, dość silna, aby w danym razie armatami odprawić zapędy Stanów Zjedn., których siły morskie są bardzo słabe i to nietylko co do liczby ale i co do wielkości okrętów. Dzienniki waszyngtońskie ogłaszają właśnie raport urzędu dla spraw strzelby i fortyfikacyj do ministra marynarki o wojennym materyale Stanów Zjedn., z którego okazuje się, że Stany Zjedn. pomimo sprawienia nowych okrętów i pomimo ustawienia potężnych bateryj wzdłuż wybrzeży morskich są faktycznie w stanie zupełnej bezbronności. Posiadają bowiem okręty, działa i kule, ale nie posiadają prochu, przynajmniej takiego, jakiego do dział wielkich potrzeba. Według raportu zapasy prochu, jakie okręty wojenne z sobą mają, wystarczyłyby w najlepszym razie tylko na stoczenie dziesięciogodzinnej bitwy, a te, jakie się na lądzie znajdują, nie wystarczyłyby nawet na półgodzinną kanonadę. Jeden bowiem strzał z armaty trzynasto calowej wymaga 1.100 funtów prochu. Prochu armatniego dla Stanów Zjedn. dostarczały dotychczas dwie prywatne fabryki w Delawarze i w Kalifornii, ale w razie zawikłania Stanów Zjedn. w wojnę morską — co być może — fabryki te absolutnie nie byłyby w stanie nastarczyć potrzebnej ilości, co z góry byłoby klęską nawet wobec nieprzyjaciela znacznie słabszego. Wspomniany urząd proponuje zatem założenie państwowej fabryki prochu, aby nie zależeć od fabryk prywatnych i na wszelkie wypadki być przygotowanym.

Berliński *Localanzeiger* otrzymujący czasami wcale pewne wiadomości, donosi o ciekawem powiedzeniu cara. Mianowicie był car niedawno temu na śniadaniu oficerów swego przybocznego pułku lejbgwardyjskiego i w czasie biesiady miał oświadczyć, że „już dawno chciał skorzystać z zaproszenia oficerów, ale że mu wielce dolegały zajścia na Wschodzie, zwłaszcza w Japonii — teraz jednak chwała Bogu wszystko się wyjaśniło i nie trzeba się obawiać żadnego konfliktu". Jeżeli to prawda, co doniósł *Localanzeiger*, to sprawa wschodnio-azyatycka w swoim dalszym rozwoju nie miałaby nic niepokojącego — może jednak tylko dla Rosyi. Podobno Japonia nie jest tak dalece „przygotowaną na wszelkie wypadki", jak mniemano i jak pragnęłaby Anglia, która jedynie w Japonii upatruje swoją podporę, Japonia przeholowała w swoim rozmachu kulturnym, skąd się wytworzył groźny stan wewnętrzny; mianowicie z rozwojem fabryk nabyła dziś najświeższy kwiat cywilizacyjnego rozwoju — robotników socyalistycznych. Przedsiębiorstwa, obliczone na olbrzymie rozmiary, bez należytego podkładu finansowego i technicznego, grożą bankructwami.

Rosyanie ciągle patrzą pilnie ku zatoce Perskiej. Pisma petersburskie donoszą o odkryciu spisku na życie szacha, o komitetach rewolucyjnych, podżegających lud przeciw szachowi. Z czego korzystając Anglicy zajęli miasto Keren-Kadar na południowem wybrzeżu zatoki Perskiej (nie należące do Turcyi). Dzienniki rosyjskie wzywają rząd, aby poczynił potrzebne kroki przeciw temu postępowaniu Anglii, z Keren-Kadara mogą bowiem Anglicy stać się niebezpiecznymi dla południowych posiadłości szacha i jego samego wpływem swoim omotać.

Właśnie w tamtych stronach Turcya się ogromnie zaniedbała. W wilajecie (gubernii) Bassory przylegającym do zatoki Perskiej, usunęła Porta gubernatora i przysłała nowego, który też objął swoją posadę — gdy nagle Porta znowu zamianowała usuniętego. Znakomitsi mieszkańcy śmieją się z tych dwójrządów, rządzący nie wiedzą, kogo słuchać, a pospólstwo, złożone przeważnie z Arabów, nie czuje żadnej władzy nad sobą. Naturalnie korzystają z tego Anglicy, którzy wielce dokazywali w Armenii, tem silniej podżegają niesfornych zawsze Arabów do buntów przeciw sułtanowi.

W sprawie kandydatury ks. Jerzego greckiego na gubernatorstwo Krety podaje ciekawe szczegóły paryski *Temps*, uważany za półurzędowy organ ministra Hanotaux. Oto królowa duńska (matka króla greckiego, carowej wdowy i księżny Wallii) zgryziona obrotem spraw na Wschodzie i nieprzyjaźnią, jakiej dwór grecki z pewnych stron doznaje, zdecydowała się wyłożyć carowej wdowie żale i obawy listownie. W tym liście wykazywała, że polityka, jakiej się rząd rosyjski ostatnimi czasy trzyma, wyszła na korzyść tylko Niemcom, których wpływ w Konstantynopolu ciągle się wzmaga. Zaklina więc carową wdowę, aby się udała do Petersburga, przedstawiła to położenie carowi i doradziła mu, aby na początek nowej polityki wniósł i przeprowadził kandydaturę ks. Jerzego. Drugi list wystosowała królowa duńska do księżny Wallii z najusilniejszem życzeniem, aby w razie zaproponowania tej kandydatury sułtanowi, rząd angielski przeszkód nie robił. Tak więc poczynił ambasador Zinowiew wiadome kroki w Konstantynopolu.

Do tych doniesień dodaje berliński komentarz półurzędowy: „Już i niewtajemniczeni nie mogą wiedzieć, co się działo za kulisami. Wszelako na każdy sposób należy się trzymać tego faktu, że dotychczas nie było mowy o urzędowem zaproponowaniu kandydatury księcia Jerzego. Być wszelako może, że nazwisko księcia podniesiono, ale bez żadnych następstw obowiązujących. Jakoż i to być może, iż królowa duńska, troszcząca się losem dynastyi greckiej, z podobnego rodzaju życzeniami do Wiednia odezwała się, szczególnie do swego wnuka, ks. Jerzego wystąpiła."

Tymczasem sułtan stanowczo się opiera tej kandydaturze, i gotów przystać na nią — tylko pod tym warunkiem, jeśli Grecya odstąpi mu Tessalię po rzekę Peneios. Zresztą sułtan nie ustąpi z Tessalii, dopóki sprawa kreteńska nie będzie po jego myśli załatwioną.

Polityka studentów.

Kierownictwo opozycyi Niemców w Austryi przeszło, jak się zdaje, w ręce studentów. Dzienniki wiedeńskie przepełnione są biuletynami o zgromadzeniach studentów niemieckich w sprawie zakazu burszom praskim noszenia odznak. Ostatnio za zezwoleniem rektoratu, a więc niejako pod jego patronatem, zebrali się studenci w jednej ze sal wiedeńskiego uniwersytetu i nie poprzestali na zaprotestowaniu przeciwko zakazowi noszenia barw studenckich w Pradze, ale poddali krytyce postępowanie władz w całej Austryi i wogóle puścili się na wielką politykę. Jeden ze studentów nie tylko krytykował działalność namiestnika Czech, ale nadto wypowiedział groźbę, że jeśli zakaz praskiej policyi nie zostanie cofnięty, rząd doczeka się w roku jubileuszowym zamknięcia wszystkich niemieckich uniwersytetów w Austryi. W końcu uchwalono dwie rezolucye. Pierwsza z nich, wysłana do ministra oświaty, wzywa rząd do cofnięcia zakazu policyjnego w sprawie noszenia barw; druga, adresowana do senatu akademickiego, domaga się od niego przyłączenia się do uchwały senatu praskiego. Także i członkowie wiedeńskiej niemieckiej czytelni akademickiej, jako też uczniowie politechniki wysłali do senatu niemieckiego uniwersytetu w Pradze telegram z uznaniem za dzielną obronę niemieckości i praw niemieckiej młodzieży akademickiej.

Równocześnie ze zgromadzeniem w Wiedniu odbyło się podobne zgromadzenie niemieckich studentów w Pradze, na którem z entuzyazmem oświadczono się za kontynuowaniem dalszego nieuczęszczania na wykłady, dopokąd policya praska nie zostanie poskromioną.

Ostateczną uchwałę powziąć ma w tym względzie wiec akademicki w Litomierzycach, dziś się odbyć mający, na który przybywają także studenci z Wiednia, Gracu, Berlina, Drezna i innych niemieckich uniwersytetów.

Ale i na tem jeszcze nie koniec polityki studenckiej. W Bernie morawskiem odbyło się również zgromadzenie studentów i również uchwalono pochwały dla niemieckich studentów w Pradze a naganę dla władz. W Gracu studenci niemieccy poszli o krok dalej, bo chwycili się polityki czynnie, urządzając napad w nocy w kawiarni na studentów słowiańskich.

Od tej przez prasę niemiecką sławionej akcyi studenckiej dziwnie odbija względne uspokojenie, jakie od tygodnia zapanowało w kołach dojrzalszych polityków niemieckich.

Zgodnie z teoryą, że Niemcy nie przyjmą żadnego załatwienia sprawy językowej na gruncie praskim, ale tylko na wiedeńskim, opozycya ich w Czechach koncentruje się przeciw namiestnikowi hr. Coudenhove. Zmiana frontu ze strony niemieckiej polega w obecnej chwili z jednej strony na wysunięciu ubocznych, podrzędnych kwestyi opozycyjnych, z drugiej strony zaś na skierowaniu wszystkich pocisków przeciw władzom krajowym. Hałas i gwałt zrobiono obecnie w jednej z takich kwestyi ubocznych, studenckiej, jakby nią chciano zagłuszyć sprawę główną, by móc potem zająć w niej inne, niż dotychczasowe stanowisko.

Te jedyne w swoim rodzaju kroki „ugodowe" Niemców, dokonywane wśród ogłuszającego ryku opozycyjnego i wśród ciągłych nowych napadów na Czechów, są jak powiada *Czas* — manewrem nietylko niezręcznym, ale i niebezpiecznym. Jeśli bowiem wskazywać się zdają, iż przewaga części Niemców czeskich chce jakiegoś porozumienia w sprawie językowej, to zarazem wątpić każą, czy zawrzeć je, choćby nie oficyalnie, ale faktycznie tylko, będzie mogła.

Masy dla subtelności politycznych nie są przystępne, szczere czy nieszczere wzburzenie, udziela się im i żadne stronnictwo nie może grać bezkarnie na namiętnościach tłumu. Niemieccy posłowie czescy powinni baczyć, — słusznie powiada *Czas* — aby zawarcie przez nich choćby zawieszenia broni, zamienienie choćby tylko obstrukcyi na ostrą opozycyę, nie było niespodzianką dla wyborców. Niespodzianki dla wyborców są bowiem zawsze źródłem przykrych niespodzianek dla wybranych. Trzeba umieć uniknąć obu ostateczności: zawisłości od wyborców i nieporozumienia z nimi. Poseł nie ma obowiązku słuchania rozkazów „ludu", ale wyborcy mają prawo rozumienia posła. Jeśli Niemcy czescy chcą zaniechać obstrukcyi w parlamencie, a zdaje się teraz, że tak jest istotnie — niech się przedewszystkiem postarają, aby ich stanowisko istotne wobec propozycyj rządowych znanem było nietylko w czterech ścianach gabinetu ministeryalnego lub sali klubowej, ale w prasie i wśród ludności. Jakże inaczej może n. p. ta ludność zrozumieć, dlaczego ci sami jej przedstawiciele, którzy chcieli stawić rząd w stan oskarżenia z powodu uregulowania sprawy językowej w drodze rozporządzeń, teraz milcząco mogą przyjąć nowe rozporządzenia językowe! Na to trzeba koniecznie powiedzieć otwarcie, że, ich zdaniem, sytuacya się zmieniła, a z nią i środki politycznego działania. Jeśli w obozie niemieckim nie znajdzie się dość ku temu odwagi i niezawisłości od skrajnych krzykaczy, w takim razie dzisiejsze ich usposobienie nie miałoby żadnego dla przyszłości znaczenia, a obecne złagodzenie sytuacyi wewnętrznej okazałoby się tylko chwilowem złudzeniem.

Wiec rolników powiatu przemyskiego.

Przemyśl d. 28 stycznia.

Celem naradzenia się nad sposobem złagodzenia nędzy, jaka dotknęła rolników w roku ubiegłym, jako też sprawy rewersów demolacyjnych i podwód dostarczanych dla wojska, zebrało się dziś w sali „Sokoła" około 200 włościan, Polaków i Rusinów, kilkunastu księży obu obrządków, jak również liczne grono okolicznych obywateli i ks. Adam Sapieha, poseł do Sejmu dr. Czajkowski, ks. infułat Wołoszyński i hr. Krasicki.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Rady okręgowej i zastępcę Tow. gospodarczego w Przemyślu ks. Władysława Sapiehę — przystąpiono do wyboru przewodniczącego wiecu. Wszyscy oświadczyli się jednogłośnie za księciem Adamem Sapiehą, gdy ten jednak się wymówił niedyspozycyą, oddano przewodnictwo ks. Władysławowi Sapieże.

Sprawę klęski nieurodzaju w roku zeszłym referował włościanin Kmieć i domagał się, ażeby rząd pospieszył z pomocą ludności, dotkniętej klęską i zagrożonej głodem, udzielił jej środków do życia, ziarna pod zasiew i soli dla ludzi, jakoteż dla bydła.

W żądaniach tych poparł referenta poseł dr. Czajkowski. W dłuższym wywodzie przedstawił on, że klęska, jaka dotknęła powiat przemyski, przedstawia się bardzo groźnie. Według przybliżonych zestawień wynosi ona 300.000. Tymczasem rząd dla całej Galicyi przeznaczył 300.000 zł., z czego na Przemyskie przypadałoby coś około 20.000 zł. Czy to jednak wystarczy? Ażeby zaspokoić wszystkie potrzeby powiatu, potrzebaby na to setek tys.; niech więc gminy ograniczą się do potrzeb najgłówniejszych, najbardziej piekących.

Włościanin Piotr Nowakowski (brat posła radykała) mówił z ironią o zapomogach, od państwa czy kraju, nie wierzy aby „panowie" w sejmie radzili szczerze o chłopskiej doli, a na wiec wezwano chłopów po to tylko, by ich otumanić.

Ks. Szwedzicki wśród oklasków podniósł, że Nowakowski, gdyby zamiast chodzić po wsiach i agitować szczerze pracował na ojcowskiej roli nie byłby pesymistą i nie miałby z pewnością powodu do narzekania na biedę i niedostatek. „Pracuj na swoich trzech morgach i nie czekaj zapomogi" — zakończył mowca, a słowom jego towarzyszyły oklaski.

Ks. Węgrzynowicz domagał się, aby w tych ciężkich czasach egzekutorowie zaprzestali bezlitościwie postępować z ludem.

Ks. Błahuta przedstawiwszy wyjątkową nędzę ludu, prosił, aby nie odraczano rozdziału zapomóg na czas późniejszy, ale teraz już jej dokonano i proponował wystosowanie odpowiedniej prośby do Sejmu.

Po przyjęciu tych wszystkich wniosków dotyczących sprawy głodowej przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, a mianowicie do sprawy rewersów demolacyjnych. Włościanin Dmytrasz i p. Ebenberger przedstawili kłopoty właścicieli gruntów znajdujących się w rejonie fortecznym. Jeżeli właściciel taki chce sobie postawić jaki budynek, musi przedkładać władzom wojskowym plany sporządzone przez fachowego budowniczego, co jest połączone z wielkiemi kosztami i powstaje nie mało kłopotu. Uchwalono ponownie odnieść się do Koła polskiego, aby ono dalej kołatało o zniesienie rewersów demolacyjnych, względnie czyniło w tej mierze starania w ministerstwie wojny, a nadto do ministra dla Galicyi, aby poparł tę sprawę u rządu.

W sprawie przyznawania opustów podatkowych z powodu klęsk uchwalono na podstawie referatu p. Janeckiego wnieść petycyę do ministerstwa spraw wewnętrznych o bezzwłoczne odpisanie podatków zaległych wskutek klęsk elementarnych i aby opusty podatkowe przyznawano i w tych wypadkach, gdzie szkoda jest mniejszą nawet jak $^{2}/_{3}$

Jako dalszy punkt porządku dziennego była sprawa wynagradzania za podwody, dostarczane przez gminy dla wojska. Włościanin Stebnicki przedstawił ciężary, jakie chłop musi pod tym względem ponosić, p. Fischer zaś przytaczając cyfry zaznaczył, że w sprawie dostarczania podwód, Przemyśl ze względu na liczną załogę jest najbardziej pokrzywdzonym. Według wykazu z roku 1895 w Austryi niższej za jednego konia, od jednego kilometra drogi, płacono 13 ct., w Austryi wyższej 13, w Salzkammergut 17, w Tyrolu 21, w Styryi 14, na Śląsku 13 ct. i t. d. w Galicyi zaś i Bukowinie płacono trzy centy. Różnica tkwi tylko w sposobie obciążania koni, bo podczas gdy w innych krajach przypada na jednego konia ciężaru: 500 klg. żelaza, albo 560 klg. bagaży — w Galicyi i Bukowinie przypada tylko 250 klg. żelaza, albo 280 klg. bagaży. W każdym jednak razie krzywda jest aż nadto widoczna.

Po przeprowadzonej w tej sprawie dyskusyi, uchwalono zwrócić się do rządu o podwyższenie dla Galicyi wynagrodzenia za dostarczanie podwód i prosić sejmu o poparcie w tej sprawie.

Co do ustawy o zarazie pyskowo-racicowej i ustawy o pomorze świń po przemówieniu p. Rosena, ks. Błahuty i innych uchwalono, iż w razie wybuchu zarazy pyskowo-racicowej nie powinno się zamykać całych powiatów i utrudniać tem samem handlu, ale tylko dotkniętą przez zarazę miejscowość, a nawet tylko nawiedzioną przez zarazę część miejscowości.

Uchwalono także wniesienie petycyi do sejmu, aby z wiosną rozpoczęto roboty około regulacyi Sanu od Przemyśla do Medyki, co dałoby zajęcie wielu ludziom pozbawionym chleba, a zarazem uczyniłoby się zadość lu-

---

54

ANATOL KRZYŻANOWSKI.

Posąg z kamienia.

(Ciąg dalszy.)

Obecni na znak nieświadomości wstrząsnęli głowami. Z gromadki jednak naigrawających się pochodowi uliczników wysunął się jeden, objaśniając głośno:

— To tego starego skąpca, Izydora Szeniewskiego. Sam się tak kazał pochować. Podobno każdy żebrak idący za jego pogrzebem, ma dostać wsparcie za to.

Lacki drgnął, zawahał się; a potem zeszedł z chodnika i przyłączywszy się do konduktu poszedł wraz z nim za trumną. Czuł, że powinien tak był postąpić.

Powiedzenie ulicznika słusznem było, bo istotnie sam zmarły w ten sposób swoim zarządził pogrzebem. Dziwak ten, mieszkający w suterenach własnego pałacu, stanowił oddawna jeden z wybitnych typów, znanych miastu całemu i zwracał niezwykłem życiem, ogólną na siebie uwagę.

Zamknięty w malutkiej, czarnej i zadymionej izdebce, obywając się bez najbardziej nieodbitych potrzeb życia, ubrany w starą, wytartą kapotę, żywił się kromką suchego chleba nieraz. Jedni utrzymywali, że istnienie takie jest dobrowolną za ciężkie przewinienie pokutą, inni dowodzili, że pan Izydor, łamiąc się długie lata z brakiem środków materyalnych, poprzysiągł później, iż musi się wielkiej dorobić fortuny, aby posiadłszy ją, odpłacić ludziom każde upokorzenie, każdą krwawą obelgę, jakiej sam doznał niegdyś. Która z dwóch tych wersyj była prawdziwą, o tem tajemnica poszła do grobu wraz z nieboszczykiem.

Że na sumieniu zmarłego ciężyła jakaś gnębiąca wina, której pamięć chciał zmazać pokorą i wyrzeczeniem się wszelkich dostatków, to wskazywało zarówno życie, jak i pogrzeb dzisiejszy. Że jednem z drugiej strony strony mścił się za doznane krzywdy, tego dowodziło postępowanie jego z zastępem dalekich, chciwych łupu krewniaków, którzy licząc na prędką śmierć starca, krążyli bezustannie koło ponętnej zdobyczy.

Traktował on ich już to z jawną pogardą, już z dobroduszną pozornie wiarą w poczciwe ich chęci.

Modni panicze i wytrawne kuzynki, dostawszy się do jego suteren, męki Tantala ponosili nieraz, zmuszeni podzielać jego zajęcia i nędzną strawę. A rysy starca dziwnie złośliwym jaśniały wtedy wyrazem. Łysa jego głowa, po bokach tylko siwymi otoczona kosmykami, świeciła wypukłą, stożkowatą czaszką i czołem grubemi zmarszkami pokrytem; zapadłe policzki i wąskie usta zdawały się mówić o wielkich postach i czuwaniach. Byłoby to słowem istne odbicie ascety, gdyby nie ogień chciwości, palący się w małych szarych oczkach. Ta żądza złota, opanowała wszystkie jego władze ducha i doprowadziła do tego, że mamona fałszywym bogiem mu się stała, czyniąc go zawziętym i złośliwym dla tych, co również jej pożądali.

Gdy konającego już i dogorywającego powoli, otoczyła drużyna przyszłych sukcesorów, starzec, powiódłszy okiem po nędznej izdebce, oświetlonej słabo jednym tylko naftowym kagankiem, poprawił się na twardym swym grochowym sienniku i zwrócił z wyrazem gryzącej ironii do obecnych.

— Dziękuję wam — wyrzekł dość silnym jeszcze głosem — że do ostatniej nie opuszczacie mnie chwili. Dowodzi to tak wielkiego serca z waszej strony, iż przekonany o niem, cieszę się, że wam mogę jakąkolwiek zostawić pociechę.

Tu sięgnął pod poduszkę, wyjmując z pod niej zapieczętowaną kopertę. Wszyscy słuchali w najwyższem natężeniu.

— Niepotrzebnie matwicie się — ciągnął chory dalej — bo wraz z moją śmiercią, nie ginie jeszcze ostatni węzeł, jaki nas łączył tutaj. Zajęci moją nic nie znaczącą osobą nie pamiętacie widocznie, że pozostaje wam bliska krewna, bo rodzona moja siostra. Zapomnieliście nawet widzę, że ona istniała kiedykolwiek; tymczasem Karolina żyje i oddziedziczy po mnie wszystko, nawet wdzięczność dla was. Ten list resztę objaśni.

Obecni spojrzeli po sobie ze zdumieniem i przerażeniem; zdawało się, że nie rozumieją jeszcze dokładnie o co chodzi.

Starzec przyglądał się pomieszaniu ich z wyrazem zadowolenia a spiczasta jego czaszka i pomarszczone, zawiędłe rysy, z szyderczym półuśmiechem na rozchylonych wąskich wargach, miały dziwne podobieństwo do złośliwego fauna lub satyra.

— Cieszy was to — wyszeptał. — Rzecz naturalna, wyście po niej za życia wzięli sukcesyę, czas więc, aby teraz ona...

Zakrztusił się, wyprężył, jakieś dziwne chrapanie zagrało w wyschniętem gardle starca, oczy w słup stanęły i.. duch opuścił nędzną swą lepiankę.

— Umarł! — rozległo się dokoła cichym stłumionym szeptem i dreszcz dziwnej jakiejś grozy przebiegł obecnych.

Wykrzywione szyderczo rysy starca, woskowe, zapadnięte jego policzki i oczy nieruchomemi białkami błyszczące, wstrętny tworzyły widok. Śmierć nie nosiła tu na sobie cechy majestatu, nie przemawiała do widza pogodą i marmurowym spokojem dusz czystych, lecz wykrzywiona z piętnem ziemskiej namiętności w zakrzepłych rysach, mroziła oddech wstrętną swą grozą, przejmowała dziwnem przerażeniem, którego mistyczne podniesienie ducha, ku przestworzom, w które nieśmiertelny ten uleciał pierwiastek, istnem było niepodobieństwem.

Obecni patrzyli na siebie przez chwilkę z zabobonną trwogą, która mrożąc członki, przykuła ich prawie do ziemi.

W końcu jeden śmielszy od innych, z zuchwałym wyrazem w cynicznych rysach, przybliżył się do łoża, a nie troszcząc się o zamknięcie oczu nieboszczykowi, pochylił się, tylko, aby ze stygnących rąk jego wyrwać tę kopertę zagadkową. Zadanie nie było łatwe, kościste bowiem palce zacisnęły się kurczowo i wryły prawie w trzymany papier. W końcu jednak, roztwierając je brutalnie śmiałek za odwagę swą wynagrodzony został, list bowiem wypadł na nędzny koc pokrywający zmarłego.

Pochwycił go i podniósł do światła. Opieczętowana koperta nosiła na sobie adres jednego ze znanych notaryuszów, a z boku objaśniający dopisek:

„Zawiadomienie o mojej śmierci i prośba o urzędowe ogłoszenie testamentu, złożonego w kancelaryi rejentalnej."

Na usta czytającego klątwa wybiegła.

Obecni widząc, że nie mają tu co robić, rzucili się gromadnie ku drzwiom w celu narady zapewne. Opuścili samotnego trupa, który zdawał się błyskać ku nim białkami oczu, żegnając zawiedzionych uśmiechem szyderstwa.

XX.

W tydzień po opowiedzianych wypadkach, podczas gdy słońce majowemi promieniami złociło przestworze, a cudowny ranek budził do życia uśpioną naturę, przed kościołem Wizytek zatrzymało się kilka skromnych powozów.

Pora była tak wczesna, iż prócz stróżów i dążących na prymaryę kucharek, żywej duszy widać nie było; snać niezwykła ta godzina umyślnie została wybraną, aby uniknąć oczu ciekawej gawiedzi.

Zegar wieżowy, z jakimś dźwiękiem ponurym sześć wygłosił uderzeń. Równocześnie w zakrystyi kościelnej dziwna odgrywała się scena.

(C. d. n.)

dności, osiedlonej na tej przestrzeni, a ponoszącej corocznie szkody wskutek wylewów.

Na tem wiec zamknięto, wyrażając podziękowanie przewodniczącemu i na wiec przybyłym.

SEJM.

(*14 Posiedzenie — 3 Sesyi — VII Peryodu*).

Lwów d. 29 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie otworzył marszałek o godzinie 10 minut 40 rano, poczem sekretarze odczytali spis nowych petycyj.

Poparcie petycyj.

P. St. Gniewosz poparł petycyę towarzystwa kredytowego ziemskiego, domagającą się, aby ze względu na to, iż reforma podatkowa była przedsięwzięła także w tym celu, aby ulżyć rolnictwu, sejm poparł starania tego towarzystwa u rządu o uwolnienie go od podatku kuponowego. Petycyę odesłano do komisyi podatkowej.

P. Bojko poparł petycyę wsi Kłyże z powiatu dąbrowskiego, domagającej się przyjęcia na skarb krajowy kosztów leczenia szpitalnego jednej z jej mieszkanek.

P. Soleski poparł petycyę „Sanitasu" towarzystwa magistrów farmaceutów, domagających się pomnożenia liczby aptek w Galicyi, ponieważ w Galicyi wypada jedna apteka na 20000 ludzi, podczas gdy w innych prowincyach na 9000 i mniej.

P. Weigel poparł petycyę, wniesioną przez Krakowian o pomoc finansową w restauracyi kościoła krakowskiego Bożego Ciała.

Odroczenie terminu do fasyj.

W dalszym ciągu polecił marszałek odczytać nagły wniosek p. Władysława Czaykowskiego, który żądał, aby sejm wezwał rząd do przedłużenia wyjątkowo na rok 1898 terminu składania fasyj do podatku osobisto-dochodowego i rentowego do dnia 1 marca br.

Po uzasadnieniu nagłości przez wnioskodawcę tem, iż ludność nieobeznana jeszcze z nowemi fasyami nie może w terminie dawniej wyznaczonym uporać się z niemi, Izba nagłość uchwaliła, a gdy p. Wład. Czajkowski zrzekł się głosu do uzasadniania samej treści swego wniosku, uchwaliła też i sam wniosek bez rozpraw.

500-lecie wszechnicy Jagiellońskiej.

Następnie marszałek polecił odczytać nagły wniosek p. Jędrzeja Potockiego, który żądał, aby sejm z powodu, iż w roku 1900 przypada pięćsetna rocznica renowacyi wszechnicy Jagiellońskiej przez Władysława Jagiełłę i Jadwigę, wyznaczył na wydanie ksiąg monumentalnych, odnoszących się do historyi uniwersytetu, kwotę 8000 zł., płatną w dwóch rocznych ratach i aby pierwszą połowę wstawił w budżet na rok bieżący.

Po umotywowaniu nagłości przez hr. Jędrzeja Potockiego, Izba ją uchwaliła.

Po krótkiej przemowie wnioskodawcy, zabrał głos także p. Rotter tylko po to, aby zaznaczyć, że i lewica uznaje zasługi uniwersytetu krakowskiego dla nauki polskiej i że się zgadza z wnioskiem p. Potockiego.

Izba odesłała wniosek do komisyi budżetowej.

Klęska nieurodzaju.

Miał dziś nastąpić dalszy ciąg dyskusyi szczegółowej nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z akcyi, dążącej do złagodzenia skutku zeszłorocznego nieurodzaju,

na wniosek jednak p. S. Jędrzejowicza Izba uchwaliła jeszcze otworzyć na nowo dyskusyę ogólną, a to dlatego, aby można było omówić wczorajszy wniosek p. Styły, domagający się nie 50.000 zł. na roboty publiczne, lecz 100.000 zł.

W dyskusyi tedy ogólnej zabrał głos p. Artur Cielecki i zapewniwszy imieniem posłów z centrum i prawicy posłów włościańskich o trwałej i wielkiej ich życzliwości i nieustającej pracy nad dobrem włościan, oświadczył, iż nie mogą głosować za kwotą 100.000 zł., bo onaby nadwerężyła równowagę budżetową.

P. S. Jędrzejowicz wyjaśnił, dlaczego komisya budżetowa nie chciała się zgodzić z wnioskiem p. Merunowicza, który żąda, aby skarb krajowy wziął na siebie opłacanie procentów, któreby miały powiaty zaciągnąć na ulżenie nędzy swojej ludności. Komisya uważała, iż wniosek p. Merunowicza najprzód zanadto wysoką kwotą obciążyłby skarb krajowy, a następnie obciążyłby go na zbyt długi przeciąg czasu, bo na kilkanaście lat.

Co do wniosku p. Styły, to nie można go przyjąć ze względu na równowagę budżetową.

P. Wachnianin oświadczył się również przeciw wnioskowi p. Styły, ale nie dlatego jakoby przez niego mogła być naruszona rownowaga budżetowa, jeno dlatego, że kwota 50.000 zł., którą chce podnieść p. Styła przeznaczona jest dla niektórych tylko okolic w kraju, a mianowicie przedewszystkiem dla dziewięciu powiatów, najbardziej dotkniętych klęską nieurodzaju: bohorodczańskiego, brzeskiego, dobromilskiego, dolińskiego, grodeckiego, jasielskiego, pilzneńskiego, ropczyckiego, stanisławowskiego i tureckiego. A tymczasem korzystniejszą rzeczą dla całego kraju byłoby, gdyby się podniosło kwotę 50.000 zł. wyznaczoną na pokrywanie procentów od pożyczek, któreby pozaciągały na trzy lata wydziały powiatowe dla ulżenia nędzy ludności w swojej okolicy.

P. Średniawski popierał wniosek Styły i domagał się podwyższenia dotacyi dla kółek rolniczych z 25.000 na 50.000 zł. i wezwania rządu, ażeby dla wzmocnienia zasiłku krajowego przyczynił się jednorazowym datkiem nie 50.000 jak komisya proponuje lecz 100.000 zł.

P. Winniczuk żądał, aby z kwoty 50.000 zł. wyznaczonej na roboty publiczne wydano więcej na regulacyę rzek, bo one więcej szkód wyrządzają, niż na budowę dróg.

P. Styła, który nie zrozumiał przemówienia p. Cieleckiego, gniewał się na niego za podejrzenie, iż włościanie z nienawiści do szlachty wnioski swoje stawiają.

P. Abrahamowicz zabrał głos, aby oświadczyć, że nie będzie głosował za wnioskiem p. Styły ze względów budżetowych, ale że jest inna droga uwzględnienia wniosku p. Styły. Mianowicie sumy uchwalone przez radę państwa na pomoc dla dotkniętych klęskami prowincyj są tylko tymczasowe, a zatem gdy się jeszcze zważy, że z kwoty ogólnej 10 milionów zł. Galicya dostała tylko 300.000 zł. to Galicya ma największe prawo domagać się od rządu dodatkowej zapomogi. Wydział krajowy i rząd krajowy powinien się tedy upomnieć o wyższą dodatkową dotacyę rządowe dla Galicyi.

P. Cielecki zaprzeczył p. Style, jakoby powiedział, że włościańscy posłowie z nienawiści do szlachty wniosek podniesienia kwoty 50.000 zł. do 100.000 postawili.

W głosowaniu izba oświadczyła się za mniejszą kwotą komisyi a przeciw wyższej kwocie p. Styły.

Następnie w dyskusyi szczegółowej do punktu trzeciego postawił p. Styła wniosek, aby podnieść o 50.000 zł. kwotę, wyznaczoną na pokrywanie procentów od pożyczek, któreby na trzy lata powiaty zaciągały na ulżenie nędzy ludności.

P. Merunowicz stoczył dalej z p. S. Jędrzejowiczem polemikę o stylizacyę tego ustępu proponowanej uchwały, który dotyczy 50.000 zlr. na procenty.

W głosowaniu Izba odrzuciła wniosek p. Styły podniesienia kwoty 50.000 zł. na procenty, odrzuciła wniosek p. Merunowicza, oznaczenia maksymalnej kwoty pożyczek, jakie powiaty na zaradzenie nieurodzajowi zechcą zaciągnąć, na 300.000 — odrzuciła propozycyę p. Merunowicza, aby powiaty pożyczki z gwarantowanymi przez kraj procentami mogły nietylko na 3, ale nawet na 6 lat zaciągać, a przyjęła zmianę, iż kwota 50.000 zł. nietylko na zasiewy i procenty ma być obracaną ale wogóle na pomoc dla ludności klęską dotkniętej i tę zmianę, że procenty będą gwarantowane wtedy, gdy Rady powiatowe pożyczki głodowe zaciągną, a nie Wydziały powiatowe jak proponowała komisya.

Uchwaliła dalej Izba ustęp przyznający Wydziałowi krajowemu dodatkowy kredyt 100.000 zlr na r. 1897, odrzuciła wniosek p. Średniawskiego, aby wezwać rząd do przyczynienia się 100.000 zlr. datkiem, a nie 50 000 zlr. na zapomogi, uchwaliła na wniosek p. Wójcika i ks. Hamoraka, aby rząd wyznaczył nie 25.000, lecz 50.000 cetnarów soli bydlęcej do bezpłatnego rozdania i aby oprócz Bohorodczan, Doliny, Kałusza, Kołomyi, Kossowa i Nadwórny z bezpłatnego poboru surowicy mogły korzystać także powiaty krakowski, chrzanowski, wielicki, wadowicki, bocheński, brzeski, myślenicki, śniatyński, odrzuciła wniosek Krempy, aby w rozdawnictwie zapomóg uwzględniał Wydział krajowy przedewszystkiem powiat mielecki, wniosek p. Średniawskiego, aby Kółkom rolniczym na fundusz pożyczkowy dał skarb krajowy nie 25.000 zł., lecz 50.000 zł. i te nowe 25.000 zł. aby były płatne w ratach rocznych po 10.000 zł. odesłano do komisyi budżetowej, a wreszcie uchwaliła rezolucyę p. Abrahamowicza do rządu, aby w dodatkowych kredytach, które wyznaczy ze skarbu państwowego na ulżenie nędzy, wywołanej klęskami elementarnymi, uwzględnił w wyższej mierze Galicyę.

Bonifikacya propinacyjna.

Fundusz propinacyjny opłacał dotychczas tytułem dodatków krajowych do podatku dochodowego 188.000 zł. Ponieważ podatek dochodowy został nową reformą podatkową zniesiony, więcby fundusz propinacyjny nic obecnie nie płacił tytułem dodatków do podatków, albo prawie tyle co nic. Aby skarb krajowy nie miał straty, więc zgodziła się dyrekcya funduszu propinacyjnego płacić w przyszłości bonifikacyę skarbowi krajowemu w kwocie 150.000 zł. rocznie, od której jednak potrącony będzie dodatek krajowy, wymierzony od podatku zarobkowego, opłacanego przez galicyjski fundusz propinacyjny w myśl § 100 ustawy z 25 października 1895 l. 220 dz. p. p. Oprócz tego fundusz propinacyjny będzie płacił powiatom bonifikacyę roczną 50.000 zł. i to w takim stosunku dla każdego z nich, w jakim są kwoty przypadające poszczególnym funduszom powiatowym z trzechlecia od r. 1895 do 1897 włącznie. Rozdziałem takim będzie się zajmował Wydział krajowy. Ustawę normującą całą tę sprawę imieniem komisyi budżetowej przedstawił p. Skałkowski i uzyskał jej uchwałę bez rozpraw we wszystkich trzech czytaniach.

Fundusz na budowę koszar.

Sprawozdanie komisyi administracyjnej z administracyi krajowych funduszów pożyczkowych na budowę koszar dla wojska przedstawił p. Dworski. Treścią tego sprawozdania jest:

Kraj wypłacił do końca roku 1897 gminom i osobom prywatnym na budowę koszar jako bezprocentowe pożyczki kwotę 2,366.950 zł., wydał zaś promes na 862.500 zł, a na koszary krajowe 1,500.000 zł., razem 4,729.450 zł., tak, że doliczywszy do tej kwoty koszta budowy koszar przez gminy (z wyłączeniem gmin Lwowa i Krakowa) poniesione, wynoszące przynajmniej 3,000.000 zł., wydatek na budowę koszar wyniesie razem 7,729 450 zł. i fundusz krajowy już na cały szereg lat dla zrealizowania promes wydanych jest zaangażowany, tak iż ani o wydanie pożyczek gminom na ewentualne dalsze budowy koszar, ani też o podjęciu przez kraj na własny rachunek takich budow mowy być nie może.

Sejm bez rozpraw uchwalił sprawozdanie przyjąć do wiadomości i wezwał ponownie rząd, ażeby w myśl ustawy koszta budowy koszar na pomieszczenie nowych oddziałów wojska potrzebnych, pokrywał ze skarbu państwowego za poborem opłaty za pomieszczenie wojska w tak zbudowanych koszarach.

Giełdy pracy.

P. Trzecieski zaproponował imieniem komisyi administracyjnej, aby sejm polecił Wydziałowi krajowemu sprawę pośrednictwa w pracy zbadać w kierunku wskazanym w sprawozdaniu komisyi i zdać z tego sprawę na jednej z najbliższych sesyi. A kierunek sprawozdania komisyi jest ten, iż należałoby raczej popierać istniejące biura pośrednictwa w pracy, utrzymywane przez katolickie stowarzyszenia robotnicze.

P. Średniawski, z którego inicyatywy wyszedł wniosek zaprowadzenia w Galicyi luksemburskich pocztowych giełd pracy, zalecał wprawdzie wniosek komisyi, ale polemizował z motywami, jego które wytykały różne błędy pocztowym giełdom pracy.

P. Romanowicz wystąpił stanowczo przeciw giełdom pracy, stworzonym na wzór luksemburski, bo one są nieodpowiednie dla naszego kraju, a zalecał natomiast zakładanie gminnych biur pośrednictwa w pracy i biur, utrzymywanych przez prywatne stowarzyszenia. Wydział krajowy uznaje nadzwyczajną ważność sprawy pośrednictwa w pracy ale mimo dotychczasowych w tej mierze stawianych wniosków, nie mógł sformułować swego na nią zapatrywania, bo najprzód materyały i dane statystyczne nie są dotąd zebrane, a dalej i sama sprawa nie jest czy to za granicą czy u nas dostatecznie zbadaną.

Po przemówieniu sprawozdawcy uchwalił sejm przedstawiony sobie wniosek.

Lwowska szkoła lasowa.

Komisya gospodarstwa krajowego przedstawiła następujące wnioski:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowej szkole średniej gospodarstwa lasowego.

Sejm wzywa, aby przepisy obowiązujące co do kwalifikacyi wymaganych do egzaminu na rządowych zarządców lasowych zmienił w tym kierunku, by ukończeni uczniowie krajowej szkoły gospodarstwa lasowego mogli być dopuszczeni do składania tego egzaminu i mieli możność składania go nie we Wiedniu ale we Lwowie.

Sejm wzywa Wydział krajowy, aby przygotował projekt i kosztorys rozszerzenia budynku szkoły lasowej i przedstawił odnośne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej

Sejm wzywa Wydział, aby wydzierżawił za odpowiedniem wynagrodzeniem dla użytku szkoły dwa do trzech morgów w lesie winnickim na cele urządzenia szkółki i różnych doświadczeń niezbędnych do nauki teorytycznej, oraz aby tam postawił małe schronisko mające służyć dla profesorów i uczniów w czasie wycieczek.

Po przemowie p. Ad. Jędrzejowicza i sprawozdawcy p. Zamojskiego uchwalił Sejm wszystkie wnioski komisyi.

Droga „Zator Sucha".

P. Olpiński przedstawia sprawę rekonstrukcyi drogi krajowej z Zatora do Suchy, w Zatorze na pierwszym kilometrze, a Sejm uchwalił przekazać ją Wydziałowi krajowemu i polecić mu, aby na najbliższej sesyi postawił odpowiedni wniosek:

Sprawy powiatu cieszanowskiego.

P. S. Jędrzejowicz przedstawił dwie sprawy powiatu cieszanowskiego: o subwencyę na budowę drogi z Oleszyc przez Dzików Stary do Cewkowa i o odpisanie zaległego czynszu dzierżawnego za myto na drodze z Jarosławia do Bełzca. W pierwszej sprawie Sejm polecił Wydziałowi krajowemu uwzględnienie prośby i wyznaczenie 60 procent krajowej subwencyi, a drugą odstąpił Wydziałowi krajowemu do przychylnego załatwienia.

Droga „Łysa Polana-Chochołów".

Petycyę komisyi klimatycznej zakopańskiej i tamtejszej zwierzchności gminnej o uznanie drogi z Łysej Polany przez Zakopane do Chochołowa za krajową (razem liczy ona 22.880 m. długości.) w myśl wniosku komisyi drogowej, przedstawionego przez p. Olpińskiego odesłał sejm Wydziałowi krajowemu do zbadanie i do poczynienia odpowiednich wniosków.

Kolej Przeworsk-Dynów.

Na wniosek komisyi kolejowej, przedłożony przez p. Z. Skrzyńskiego izba uchwaliła odesłać petycyę akcyjnego towarzystwa cukrowniczego przeworskiego, domagającego się przyspieszenia budowy kolei z Przeworska do Dynowa, do Wydziału krajowego do przychylnego załatwienia.

Kolej Rohatyn-Zadwórze.

Na wniosek komisyi kolejowej, przedłożony przez p. Viviena w sprawie petycyi wydziału powiatowego przemyślańskiego uchwaliła izba co następuje:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by po porozumieniu się z radą powiatową przemyślańską, wysłał w ciągu roku 1898 na koszt powiatu przemyślańskiego inżyniera, dla przestudyowania istniejącej trasy kolejowej z Podhajec na Brzeżany, Narajów, Przemyślany, Gliniany do Zadwórza, jakoteż dla wypracowania nowej trasy w części zmienionej t. j. od Janczyna do Rohatyna i by z wyniku odnośnych badań zdał sprawę.

Veniae.

Na wniosek komisyi petycyjnej, odczytany przez p. Michalskiego dał sejm veniam aetatis prowizorycznemu dyrektorowi powszechnego szpitala samborskiego dr. Al. Biegelmayerowi, a veniam studiorum asystentowi manipulacyjnemu wydziału krajowego Ad. hr. Łosiowi i F. R. Wernerowi, oficyałowi krakowskiego krajowego szpitala św. Łazarza.

Porządek dzienny został wyczerpany, a sekretarze odczytali następujące

Wnioski i interpelacye.

P. Krzysztofowicz wniósł, aby wezwać Sejm do nieprzedłużania nadal kontraktu załogi lwowskiej z dotychczasowym dostawcą mięsa, żydem węgierskim.

P. Potoczek wniósł, aby wezwać rząd do zaprowadzenia sądów rozjemczych.

P. Wójcik interpelował rząd, co uczyni w sprawie uciążliwych rewersów demolacyjnych w rejonach fortecznych.

P. Krempa interpelował rząd, dlaczego nie załatwia sprawy wyborów w ropczyckiem.

Marszałek zamknął posiedzenie o godzinie 1 minut 20, naznaczając na stępne na poniedziałek godzinę 10 rano.

KRONIKA.

Lwów dnia 29 stycznia.

O. August Mosser przełożony misyi adryanopolskiej oo. Zmartwychwstańców przybył do Lwowa. Misyę adryanopolską spotkał wielki cios. Nowy kościół, który był już niemal skończony i w ciągu najbliższych miesięcy miał być konsekrowany, został zniszczony skutkiem zawalenia się wieży. Szkoda skutkiem tego powstała wynosi 20.000 marek. Aby ruiny usunąć i budowę kościoła, który dla misyi jest niezbędnym, dokończyć, potrzebuje misya adryanopolska około 40.000 franków a nadzieję uzyskania tej kwoty pokłada jedynie ofiarności i dobroczynności naszego społeczeństwa.

Subkomitet dla reformy statutu krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbył w sobotę przed południem przy udziale dyrektora Romera dalszą konferencyę. Omawiano bez powzięcia żadnej uchwały, czy nie należałoby obecne zgromadzenie członków zastąpić zgromadzeniem delegatów z wszystkich okręgów w kraju (jak w towarzystwie kredytowem ziemskiem). Nadto zastanowiano się, czy w takim razie nie należałoby zmniejszyć liczby członków Rady nadzorczej.

Ministerstwo skarbu przedłużyło termin przedkładania fasyj podatku osobisto-dochodowego do 15 lutego. Na żądanie może ten termin być przedłużonym do 15 marca.

W sprawie podatku osobisto-dochodowego. W licznych kołach włościańskich wyrażają obawę, że administracya podatkowa we wszystkich tych wypadkach, gdy czysty dochód katastralny przenosi kwotę 250 zł. zamierza z zasady przyjmować, iż dochód ten jest w rzeczywistości wyższy nad 600 zł. a zatem, że należy opłacać od niego podatek osobisto dochodowy oraz, że posiadający ten dochód mają złożyć fasye. Otóż zachodzi tu widoczne nieporozumienie co do tego w swoim czasie wiele omawianego postanowienia, które wstawiono do przepisów wykonawczych dla reformy podatkowej właśnie na usilne żądanie reprezentantów stanu rolniczego, — mianowicie postanowienia, że włościanie, będący właścicielami gruntów, a nie mający żadnego innego dochodu, prócz tego, który niesie im właśnie ten grunt przez nich samych uprawiany, z reguły nie mają być wciągani do spisu osób, które według prawdopodobieństwa obowiązane są opłacać podatek osobisto dochodowy, skoro czysty dochód katastralny z ich gruntów i z gruntów członków ich rodzin, stanowiących jedną całość w myśl przepisów ustawy o podatku osobisto-dochodowym, nie przenosi ogólnej kwoty 250 zł.

Pominąwszy już, że ustawa nie postanawia kategorycznie, aby do tego spisu wciągnięci być mieli wszyscy właściciele gruntów, mający nawet wyższy dochód katastralny, po za tem także nawet wciągnięcie do tego spisu nie jest jeszcze bynajmniej równoznaczne z zadecydowaniem, że osoba do wpisu tego wciągnięta ma płacić podatek osobisto-dochodowy. Przeciwnie, w tym samym artykule (41) przepisów wykonawczych powiedziano wyraźnie, iż ów spis ma służyć tylko do przygotowania w rozpisywaniu podatku, a decyzya tego, czy ktoś rzeczywiście będzie obowiązany płacić podatek, zastrzeżona jest komisyi szacunkowej.

Komisyi szacunkowej zaś dano w art. 55 przepisów wykonawczych wskazówkę, iż za podstawę oszacowania ma ona brać zawsze rzeczywisty dochód z danej realności, a nie dochód katastralny, i to bez względu, czy dochód rzeczywisty będzie wyższy lub niższy od katastralnego. Nie potrzeba zaś osobno przypominać, że właścicielom gruntów chłopskich podobnie jak wszystkim innym osobom, do których ustawa o podatku osobisto-dochodowym się odnosi, przysługuje także przyznane w ustawie prawo potrącania odsetków od długów — a dalej prawo potrącenia podatków i innych ciężarów, tudzież, że do nich stosują się także ulgi, przewidziane w §. 173 i 174 (wzgląd na obowiązek utrzymania licznej rodziny, tudzież na specyalne okoliczności, utrudniające położenie materyalne osoby obowiązanej do płacenia podatku osobisto dochodowego). — Wreszcie, co się tyczy obowiązku przedkładania fasyi, to według §. 204 ustawy o podatku osobisto-dochodowym, obowiązanymi są do tego z reguły ci dopiero którzy mają dochód roczny przenoszący kwotę 1000 zł.

Pogrzeb śp dra Jany odbędzie się w niedzielę o godz. 3 popołudniu z domu pod l. 6 przy ul. Pańskiej na główny dworzec kolejowy, skąd ciało przewiezione zostanie do Nowego Sącza i tam nazajutrz pochowane w grobie rodzinnym. Nieboszczyk ma w Nowym Sączu sędziwą matkę i 80-letniego ojca, który jest emer. radcą skarbowym. Śp. Jana był nader tkliwego i dobrego serca, wiele dobrego czynił licznej rodzinie, a dla ubogich chorych w naszem mieście był istnym dobrodziejem.

Tajemnicze samobójstwo. Wczoraj powiesił się w rzeźni kapral, przeznaczony przez komendę do kontrolowania. Pogłoska łączy fakt tego samobójstwa z odkryciami nieprawidłowości w tej części rzeźni m., która jest oddana do użytku Grünfelda, dostawcy mięsa dla wojska.

Po wsiach miasta. Projekt popierania rozwoju mieszczaństwa niemieckiego w miastach dzielnic polskich wyłuszczają teraz szczególniej pisma pruskie. Rząd pruski zajmował się dotąd prawie wyłącznie sprawą kolonizacyi ziemskiej, a na sprawę niemczyzny po miastach nie zwracał uwagi. Przedewszystkiem chodzi o większe zespolenie żywiołu niemieckiego po miastach na wschodzie monarchii. W tym celu należy wysyłać na wschód nietylko wyborowych ludzi, to jest takich, którzyby unikali niepotrzebnych zatargów z ludnością polską, ale takich zarazem, którzyby unikali styczności bliższej z ludnością niemiecką, którzyby z nią chcieli i umieli żyć. Należy wszystko, co tylko można, czynić, ażeby urzędnikom pobyt w dzielnicach polskich uprzyjemnić — dotąd, niestety, pobyt w Poznańskiem uważano w ogólności za rodzaj zesłania! Rząd powinien się starać o skoncentrowanie życia umysłowego niemieckiego około towarzystw uczonych, czytelni itd. W Poznaniu powinno być założone wielkie muzeum niemieckie. Galerya hr. Raczyńskiego, która zawadza w muzeum berlińskiem, byłaby w Poznaniu na miejscu. Dalej należałoby przenieść do Poznania takie obrazy, które wykazują troskliwość władców pruskich o rozwój kraju, jak np Menzla „Fryderyk Wielkie w podróży". Teatr niemiecki w Poznaniu powinien doznawać większego poparcia. Co do podniesienia materyalnego dobrobytu konieczną byłaby regulacya Warty, dalej utworzenie szkoły wyższej handlowej w Poznaniu, szkół zawodowych w kilku miastach prowincyi itd. Uniwersytet dopiero później kiedyś możnaby założyć, gdy „grunt" przez kilka pokoleń będzie przygotowany, co znaczy, gdy przez napływ urzędników niemieckich i przemysłowców do miast zapewniony będzie uniwersytetowi charakter niemiecki. Oto, jak się przedstawia projekt zapowiedziany.

Gościnność niemiecka. Osoby, bawiące w Berlinie, nadsyłają do pism warszawskich opisy przykrości, na jakie są narażeni ze strony policyi tamtejszej. Jako ilustracyę stosunków pisze *Kurjer Warszawski*, panującym w stolicy państwa bojaźni Bożej i dobrych obyczajów, dość przytoczyć fakty następujące: Zamieszkały chwilowo dla kształcenia w muzyce córki, były flecista teatru Małego warszawskiego pan R. otrzymywał co tydzień wizyty policyi, żądającej, aby niezwłocznie opuścił Berlin pod pozorem, że nie ma dostatecznych środków utrzymania. Pan R. wylegitymował się z posiadania 180 marek dochodu miesięcznego, policya jednak oświadczyła, iż suma ta wystarczyć nie może. Dopiero interwencya konsulatu rosyjskiego sprawiła, iż „Schutzmanowie" przestali zaglądać do mieszkania p. R. i do jego pularesu. Warszawianin również, p. Mił. od wielu lat zajmował się oprowadzaniem gości, przybywających z Królestwa i zatrzymujących się w „Central hotelu." Pomimo, iż przynosiło mu to około 250 marek miesięcznie, policya, stosując przepis „o włóczęgach" poleciła mu niezwłocznie Berlin opuścić.

Teatr i uniwersytet ludowy. Z Petersburga donoszą: D. 13 bm. otwarto w Petersburgu wielki, na 4.000 osób, teatr ludowy, urządzony przez komitet opieki nad trzeźwością ludu, pozostający pod przewodnictwem księcia Oldenburskiego. W gmachu urządzono scenę, salę widzów i *foyer*. Scena, zaopatrzona w najnowsze ulepszenia, może wystawiać wszelkie sztuki, nawet z efektami elektrycznymi. Podczas świąt dawane są widowiska południowe i wieczorne, czyli że teatr czynny jest od godz. 12 w południe do 12 w nocy. Cena wejścia 10 kop. W *foyer* mieści się herbaciarnia i restauracya, tak urządzona, iż publiczność widzi całą manipulacyę kuchenną; kotlet z makaronem lub ziemniakami kosztuje tu 7 kop., inne potrawy od 3—10 kop. Teatr stale bywa przepełniony.

Współrzędnie z teatrem ludowym wkrótce też zacznie być czynny w Petersburgu „uniwersytet ludowy", z którego urządzeniem zaznajamiał naumyślnie w tym celu urządzonym odczycie jeden z przyszłych jego profesorów. Jak już donosiłem, w sprawie popularyzacyi wiedzy stolicę państwa wyprzedziły inne miasta, jak Odessa i Moskwa. Na uwagę zasługuje zwłaszcza pomysł moskiewski. Oto, niezależnie od wykładów dla wszystkich przystępnych, grono osób, którym oświata powszechna leży na sercu, opracowało program dla samouków, program ten wydało i teraz prowadzi wykłady za pośrednictwem korespondencyi z samoukami. Innemi słowy, ten, kto pragnie posiąść ogólne wiadomości naukowe, znajduje w programie wskazówki co do podręczników, w razie zaś wątpliwości podczas nauki — zwraca się listownie do autorów programu, którzy w ten sposób kierują samouctwem. Podobno, doskonały w zasadzie, pomysł ten w Moskwie nie rozwija się należycie z powodu, iż program, opracowany zbyt naukowo, nie może być dostępnym dla mas szerokich.

W Petersburgu uniwersytet ludowy, prowadzony przez tamtejsze Towarzystwo pedagogów, rozpoczął swoją działalność w d. 29 b. m.

Z Rzymu donoszą: Na 10 lutego zapowiedziana jest wielka pielgrzymka włoska w Watykanie, z powodu zbliżającej się 20 rocznicy wstąpienia Leona XIII na tron apostolski. W d. 12 lutego Leon XIII odprawi mszę św. w bazylice św. Piotra zarówno dla pielgrzymów włoskich, jak i cudzoziemców; którzy tym sposobem będą mieli łatwą sposobność oglądania Papieża.

W dzienniku medjolańskim *Corriere della Sera* z d. 19 bm. jest obszerny artykuł o pamiętniku Franciszki Krasińskiej, królewiczówny saskiej, prababki króla Wiktora Emanuela, a to z powodu świeżego wydania tegoż pamiętnika w Londynie w tłumaczeniu angielskiem.

Zagłada miasta. W d. 6 bm. jak doniosły telegramy trzęsienie ziemi zrównało z ziemią miasta Amboinę, stolicę wyspy tegoż nazwiska, punkt centralny komend wojskowych na Mollukach. Okolice Amboiny słynne są z hodowli drzew gwoździkowych. Dawnemi czasy rosło ono na wszystkich wyspach moluckich, Holendrzy jednak kazali je wszędzie tępić, zachowując hodowlę dla jednej tylko Amboiny. Za przemycanie gwoździków Holendrzy wyznaczyli karę szubienicy, skutkiem czego u Holendrów w Indyach gwoździki do dziś dnia noszą nazwę „ziela szubienicznego". Zgładzone obecnie przez trzęsienie ziemi miasto miało 8063 mieszkańców, złożonych z Europejczyków, Chińczyków, Arabów i t. p. Oprócz miasta znikła z powierzchni ziemi i twierdza holenderska „Wiktorya". W katastrofie zginęło 15 ludzi, w tem 5 żołnierzy holenderskich.

Rokiem jubileuszowym zdaje się być rok bieżący. Cesarz austryacki Franciszek Józef obchodzi 50 lecie panowania, król duński kończy 8 kwietnia 80 lat życia zaś 23 kwietnia król Albert saski 70 lat, we wrześniu będzie Holandya, a głównie Amsterdam miejscem uroczystości z powodu pełnoletności i koronacyi królowej Wilhelminy. D. 12 kwietnia mija stulecie Szwajcaryi założenia rzeczypospolitej, a w Niemczech 2 kwietnia obchodzą 100 rocznicę urodzin poety Hoffmanna, oraz Fallerslebena, a 20 maja mistrza stenografa Wilhelma Saltzego. D. 15 sierpnia upływa 100 lat od urodzin poety włoskiego Giacomy Leopardiego a Anglia obchodzić będzie 1 sierpnia 100 rocznicę bitwy pod Abukirem. Austrya zaś 50 lecie bitwy pod Custozzą.

Na Czarciej Wyspie W czasie, gdy we Francyi wzrasta wrzenie z powodu sprawy Dreyfusa, eks kapitan na swej wyspie zabawia się prowadzeniem z żoną korespondencyi... cyfrowanej. Pani Dreyfusowa skarżyła się w liście otwartym do jednego z deputowanych, że w ostatnich czasach nie otrzymuje oryginałów listów męża, lecz tylko kopie. Dziennikarze zaczęli badać przyczynę tego obostrzenia, a rezultat badań był następujący: Rząd francuski w samej rzeczy doręcza pani Dreyfusowej tylko kopię listu, przekonał się bowiem, iż listy pisane przez Dreyfusa redagowane są wedle pewnego klucza. Widocznie pomimo licznej warty, rodzina znajduje sposoby porozumiewania się z więźniem. Zauważono tedy na Czarciej Wyspie, iż Dreyfus zanim ostatecznie list do żony napisze, przygotowuje 20—30 kopij, z których każda pisana jest innym stylem, a nawet z błędami ortograficznymi i gramatycznymi. Dreyfus jako wychowaniec politechniki paryskiej, nie mógł pisać niegramatycznie i nieortograficznie, zwrócono tedy na te uwagę i przekonano się, że kombinacya błędów stanowi pewien klucz, od dawna widocznie ułożony i umówiony. W jednym z ostatnich listów w ten sposób ułożonych, zawiadamia Dreyfus żonę, iż wie o ostatnich wydarzeniach we Francyi i o agitacyi na jego korzyść.

Niezwykły „wyjazd dla poratowania zdrowia" zaszedł w tych dniach w twierdzy pruskiej Wisłoujściu. Skazany za obrazę majestatu na kilkomiesięczny tamże pobyt wydawca czasopisma literackiego *Kritik*, dr. Ryszard Wrede, zbiegł pewnego wieczora, gdy mu pozwolono używać przechadzki po za murami twierdzy. Szukano go bezskutecznie przez kilka dni. I w falach Wisły podobne szukano go, przypuszczając, iż się może utopił. Tymczasem p. Wrede nadesłał z Rzymu list, w którym donosi, że dla poratowania nadwątlonego zdrowia udać się musiał na południe, po dwóch bowiem miesiącach przymusowego pobytu w twierdzy zapadł nietylko na katar płuc, ale i na dotkliwe rozdrażnienie nerwowe. Niepotrzebnie się o niego kłopocą — pisze dalej przyrzeka bowiem powrócić w lutym, ażeby pozostałe 4 miesiące odsiedzieć.

Ambasadorem pretendenta do tronu francuskiego księcia Filipa Orleańskiego ustanowionym na Paryż i całą Francyę, jeneralnym niejako reprezentantem wygnanej jak wiadomo z ojczyzny francuskiej rodziny królewskiej, został obecnie zamianowany młody adwokat paryski Jędrzej Buffet, który bronił księcia w r. 1890 przed sądami za przekroczenie granicy. Buffet jest synem długoletniego przyjaciela hr. Paryża, sędziwego senatora Buffeta, a obejmuje ambasadę po zmęczonym tym posterunkiem poprzedniku p. Dufeille'u.

Wiek aktorów. Żadne może inne pytanie, odnoszące się do „rzeczy" teatralnych, nie absorbuje tak bardzo uwagi publiczności, szczególnie tej młodszej i wyżej siedzącej, nie bywa tak gorliwie roztrząsane, ja-

właśnie pytanie, dotyczące wieku aktorów, a aktorek w szczególności; z drugiej zaś znowu strony żadne inne pytanie nie nastręcza tylu różnorodnych odpowiedzi i tylu rozczarowań, jak pytanie powyższe... Jakżeż wielkie zdumienie ogarnia młodego wielbiciela Melpomeny, skoro dowie się, że ta aktorka, która ze sceny działała na niego czarem swych wdzięków, dziewiczą świeżością i dziecinną niemal naiwnością — dźwiga już na ramionach swoich z górą cztery dziesiątki lat, a nieraz — o, zgroza — jest już „babunią". Złudzenie znika, a młodzian pogrąża się w pesymistyczne zadumy nad znikomością tego świata. Jakżeż znowu się zdziwi młoda jakaś panienka, skoro się dowie, że „ulubiony" jej aktor, który z takim ogniem i zapałem wygłaszał na scenie namiętne tyrady miłośne, że ten Romeo... jest już dobrze podtatusiałym mężczyzną. z głową przyprószoną siwizną.

Jedno więc pismo paryskie, chcąc bodaj w tym względzie uchronić publiczność nadsekwańską od illuzyi — podało listę sławniejszych rezumie się aktorek teatrów paryskich. Z listy tej dowiadujemy się, że — *sit venia verbo* — „Nestorką" aktorek paryskich, a także i francuskich jest Marya Laurent, która, mimo ciężących na jej ramionach lat 71, ciągle jeszcze występuje... w roli matek, babek, starych panien i t. d. Inne aktorki znajdują się we wieku między latami powyżej wymienionej aktorki, a wiecznie młodej Sary Bernhard, która może z lekceważeniem spoglądać na swoich 53 lat. Młodszą od niej jest „boska" Bartel, która święciła niedawno prawdziwe tryumfy jako Izolda, a której metryka wskazuje, że przyszła na świat w 1850 r. Janina Granier, bohaterka dramatyczna, liczy lat 45, a Réjane, słynna Réjane — czyby kto uwierzył, przeżyła już 41 wiosen.

Panna Reichenberg, naiwna z Komedyi francuskiej, zachowała mimo lat 48 swoją naiwność do dzisiaj i zdaje się, że jeszcze zachowa ją długo. Trzy najpiękniejsze paryskie „służebnice" Melpomeny: Janina Hading, Róża Bruck i Segond-Weber liczą lat 38, 32 i 30. Poniżej lat 30 niepodobna znaleźć ani jednej gwiazdy, któraby świeciła samodzielnym blaskiem na horyzoncie paryskiej sztuki aktorskiej. Marya Luiza Marsy i Wanda de Bonara liczą z czubkiem lat 30. „Mała" Lara nie ma wprawdzie jeszcze lat 20, a jest już głośną w paryskim świecie artystycznym, sławną jednak stanie się ona dopiero wtedy, gdy podobnie jak jej koleżanki z fachu przekroczy... trzydziestkę. Tak się przynajmniej spodziewać należy.

Co się tyczy aktorów, to najstarszym pomiędzy nimi jest 75-letni Got, który jednak już od paru lat zamienił laury teatralne na ciepły szlafrok i szlafmycę... Dwaj zaś najsłynniejsi artyści paryscy: Mounet-Sully i Coquelin urodzili się w jednym i tym samym 1841 r. Liczą więc po 57 lat.

Szef znanej firmy księgarskiej Henryk Brockhaus umarł onegdaj w Lipsku.

Repertoar teatralny

W niedzielę popołudniu o godzinie w pół do 4 po raz czwarty „Na miejskim bruku" sztuka w 3 aktach Edwarda Grabowieckiego nagrodzona na konkursie lwowskim 1897 r. ogłoszonym przez dyrekcyę teatru hr. Skarbka, wieczorem „Dalibor" wielka opera historyczna w 3 aktach a 6 odsłonach Fryderyka Smetany. Występ Teresy Arklowej, Władysława Florjańskiego, Gabryela Górskiego i Juliana Jeromina.

W poniedziałek po raz pierwszy „Szwaccki" komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

We wtorek Reduta na dochód towarzystwa dziennikarzy polskich.

Wieczorek z tańcami „Echa" odbędzie się dnia 10 lutego br. w salach klubu pocztowego. Komitet dokłada starań, by zabawa ta wypadła równie świetnie, jak wieczorki urządzane od kilku lat w karnawale przez to towarzystwo. Zaproszenia rozesłane zostaną w tych dniach.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch wszelkich pociągów na linii Tarnopol-Kopeczyńce od 28 bm. a na linii Kopeczyńce-Husiatyn od 29 bm.

Ostatnie kolędy. D. 2 lutego odbędzie się w szkole męskiej im. Staszica wieczorek wokalny, wykonany przez uczniów tejże szkoły pod kierownictwem nauczyciela p. Urbanka. Pierwsza część programu obejmuje śpiewy choralne i solowe, wyjęte z oratoryum ludowego pt: „Jasełka", które będą w tym roku odśpiewane po raz ostatni. Druga zaś zawiera monolog pt: „Chwat nad chwaty". „Nie zginęła" (solo skrzypcowe) i wiele ciekawych piosenek szkolnych. Chór uczniów prof. Urbanka dał się już niejednokrotnie chlubnie poznać szerszej publiczności, więc ten wieczorek budzi u miłośników śpiewu wielkie zainteresowanie. Początek o godzinie 4 popołudniu. Zaproszenia są do nabycia w kancelaryi szkolnej.

Z czytelni akademickiej. Dr. Zdzisław Marchwicki przystąpił jako członek założyciel z wkładką 50 zł., zaś p. prof. dr. Stanisław Głąbiński jako członek wspierający z wkładką 10 zł.

W Skale p. Zygmunt Korosteński wygłosi w niedzielę 30 bm. rzecz pt. „Własna pomoc rękodzielników i przemysłowców a najnowsze ustawy i rozporządzenia". Początek o g. 5 wieczorem. Po odczycie odbędzie się wieczornica karnawałowa. We wtorek 1 lutego br. uroczysty wieczór poświęcony 35 rocznicy powstania 1863 r.

Wieczorek maskowy, drugi w tym karnawale, odbędzie się we wtorek dnia 1 lutego w „Gwieździe" lwowskiej.

Sport łyżwiarski. Na środowym konkursie nowicyuszów w jeździe sztucznej na łyżwach, przyznaną została pierwsza nagroda (srebrny medal) p. Karolowi Lieszniewskiemu. Najbliższy konkurs w jeździe sztucznej dla pań i dla juniorów odbędzie się d. 5 lutego r. b.

W niedzielę 30 stycznia r. b. o godzinie 3 po południu urządza towarzystwo łyżwiarskie na stawach Pani-ńskich wyścigi krajowe z nagrodami. Po wyścigach nastąpi już dwukrotnie zapowiadany, a z powodu odwilży odroczony występ Alexandrów, którzy w przejeździe do Petersburga na tę niedzielę przybycie swe oznajmili.

Z Koła literackiego. W sobotę dnia 29 b. m. o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w „Kole" drugi wieczór z tańcami.

Wielka Reduta. Podczas reduty, która się odbędzie w dniu 1 lutego r. b. w sali teatru hr. Skarbka oraz w przyległych salach redutowych, przygrywać będą na przemiany muzyki 24 i 30 pułku piechoty. W sali sprzedawane będą: „confetti" i węże po 10 ct., bomby po 20 ct. i róże do batalii kwiatowej po 30 ct. za pakiet. Bilety do lóż i do amfiteatru sprzedaje od dnia dzisiejszego kasa teatralna.

Wieczór z tańcami urządza „Bratnia pomoc" słuchaczów akademii weterynaryjnej w dniu 2 lutego. Tańce przy których przygrywać będzie muzyka 30, p. p. pod batutą p. Rolla, prowadzić będzie p. Aleksander Ottmann. Komitet wieczorkowy dokłada wszelkich starań, ażeby wieczór wypadł jak najświetniej i przygotowuje mnóstwo niespodzianek dla biorących w nim udział. Bilety na ten wieczór nabywać można, jedynie za okazaniem zaproszenia, w Księgarni Polskiej lub w biurze komitetu wieczorkowego przy ul. Wagilewicza l. 8.

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów, plac kapitulny l. 2 Klementyna Kozieradzka 2 zł., Jełowicka 2 zł., M. T. 1 zł., Masłowski redaktor *Przeglądu* 10 zł., J. T. 10 zł., Artur hr. Russocki z Lipicy Dolnej 22 zł., Ludwik Łodyński 1 zł., T. P. 2 zł.

Rozdano od dnia 17 do dnia 24 b. m. porcyi zupy 1540, porcyi chleba 1540. Kosztem magistratu w tym samym czasie 1540 p. zupy, 1540 p. chleba.

Herbata Wilhelma, Fraciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen (N. Austrya) jest we wszystkich aptekach do nabycia pakiet w cenie 1 zł. w. a.

Kalendarz. Dziś d. 30 stycznia: Martyny panny. — Jutro d. 31 stycznia: Piotra Nol.

Wschód słońca o g. 7 min. 40, **zachód** o g. 4 min. 49.

Czesi i Niemcy.

(Telegr. *Gaz. Nar.*)

Praga d. 20 stycznia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu p. Czelakowsky interpelował rząd w sprawie protestu przeciwko przedłożeniu do sankcyi uchwalonej przez sejm dolno-austryacki ustawy o języku niemieckim wykładowym w szkołach Dolnej Austryi.

Pp. Herbst i tow. interpelowali rząd z powodu nadużyć, popełnianych przez Niemców podczas wyborów miejskich w Budziejowicach.

Dalsze posiedzenie sejmu odbyło się w zupełnym spokoju i nie miało najmniejszej politycznej barwy. Załatwiono 18 przedłożeń treści administracyjnej w drugiem czytaniu.

Następnie przedsięwzięto wybór do komisyi językowej, do której przydzielone zostały wnioski hr. Buquoy, Schlesingera i Pacaka.

Przed wyborem poseł Zdenko Schücker złożył oświadczenie, iż Niemcy nie wezmą udziału ani w wyborze, ani w obradach komisyi. Oświadczenie to przyjęto z zimnym spokojem.

Na wniosek Herolda dokonano weryfikacyi wyboru Wolfa. Marszałek wezwał Wolfa do złożenia przyrzeczenia poselskiego. Kiedy okazało się, że Wolf nie jest w izbie obecny, zawołał Brzeznowsky: „Wolf schował się, bo musiałby chyba złożyć kaucyę, jeśli mu mamy uwierzyć, że dochowa wiary Jego Cesarskiej Mości".

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek.

Komisya językowa ukonstytuowała się natychmiast po posiedzeniu sejmu.

Klub niemieckich posłów sejmowych wystosował do marszałka krajowego w Lincu telegram z wyrazami podziękowania tak dla niego, jak dla członków sejmu za zajęte w sprawie rozporządzeń językowych stanowisko.

Linc d. 29 grudnia.

Organ Ebenhocha *Linzer Volksblatt* przedstawia uchwałę Sejmu górno-austryackiego w świetle dla opozycyi niemieckiej nie bardzo korzystnem. Według niego zostali narodowcy i liberali w sejmie zmistyfikowani. Beuerle przedłożył swój wniosek zniesienia rozporządzeń językowych w nadziei, że będzie on dla opozycyi sejmowej popisem wobec galeryi i dopomoże jej do pozornego przynajmniej wobec ulicy zwycięstwa. Plan ten niedaremniony został przez zręczny manewr ze strony konserwatywnej. Liberali i narodowcy cieszyli się już z tego, że konserwatyści wystąpią z opozycyą przeciw ich wnioskowi. To też wielką była ich konsternacya, kiedy konserwatyści nietylko nie wystąpili z opozycyą, ale nawet ze swej strony poczynili do wniosku dodatki.

Opozycya — pisze *Linzer Volksblatt* — dała się sromotnie złapać. Jako dowód cytuje ustęp uchwały, dotyczący utrzymania dotychczasowych prawnopaństwowych stosunków. Głosowanie za tym ustępem jest dla opozycyi nader fatalnym wypadkiem, gdyż tem samem wyrzekła się ona linckiego programu, na którym opiera się całe stronnictwo niemiecko-narodowe. Program lincki wszakże obok podziału Czech domagał się nawet i wyłączenia Galicyi ze związku państwa.

Wiedeń d. 29 stycznia.

Artykuł *Linzer Volksblattu*, komentujący wystąpienie Ebenhocha w sejmie, wywołał w kołach niemieckich wielką konsternacyę.

N. fr. Presse poradziła sobie na razie w ten sposób, że zamilcza zupełnie o tym artykule. *N. W. Tagblatt* cytuje ustępy z tego artykułu, ukrywając je w przeglądzie politycznym. *Vaterland* wszakże przedrukowuje artykuł w całości.

Linc d. 29 stycznia.

Poseł Wimhölz postawił w sejmie wniosek, aby przeniesiono do Lincu niemiecką państwową szkołę przemysłową z Pilzna. Na wniosek posła Zehetmayra uchwalono zawezwać rząd, aby dołożył natychmiast wszystkich starań celem zniesienia obrotu mlewem bez żadnych ustępstw dla Węgier.

Dr. Ebenhoch oświadczył, że uchwała powzięta dnia 26 b. m. była kompromisem.

Praga d. 29 stycznia.

Z uniwersytetów austryackich i niemieckich nadchodzą telegramy powitalne studentów dla wiecu niemieckiego, naznaczonego na dziś do Litomierzyc w sprawie odznak studentów praskich.

Praga d. 29 stycznia.

Politik zarzuca stronnictwu katolickiemu, że zaparło się własnej przeszłości, wyparło się zasad równouprawnienia i autonomii krajów. Po dr. Ebenhochu — pisze *Politik* - najmniej spodziewać się należało takiej zmiany frontu. Dr. Ebenhoch zerwał wszystkie węzły łączące go z prawicą. Czesi liczyć się muszą, z tem, że obok Tyrolczyków, także konserwatyści z górnej Austryi wystąpią ze związku autonomicznej prawicy. Okaże się wkrótce, czy rozważny poseł Karlon i mądry dr. Fuchs pójdą za przykładem Ebenhocha. Nie nam zależy łudzić się co faktu, że żelazny pierścień prawicy już nie istnieje.

Wiedeń d. 29 stycznia.

W sejmie dolno austryackim poseł Scheicher i towarzysze postawili nagły wniosek, żeby sejm wyraził ubolewanie z powodu zamieszania, wywołanego przez rozporządzenia językowe i wezwał rząd do natychmiastowego zniesienia tych rozporządzeń. Oprócz tego wyrazić ma sejm przekonanie, że sprawa językowa załatwioną być może tylko w drodze ustawodawczej, a to w radzie państwa. Dalej wyrazić ma sejm radość z powodu solidarności wszystkich Niemców austryackich i z całą stanowczością domagać się zachowania jednolitego niemieckiego charakteru w Dolnej Austryi.

Po krótkiej dyskusyi przyjęto jednogłośnie nagłość wniosku i przystąpiono do merytorycznej dyskusyi. Pierwszy zabrał głos p. Philippovich, a po krótkiej dyskusyi sejm przyjął jednomyślnie wniosek Scheichera z poprawką Schwarza, żądającą wprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego.

Lublana d. 29 stycznia.

Sejm uchwalił wysłać adres do cesarza.

Praga d. 29 stycznia,

Klub młodoczeski powziął wczoraj następującą uchwałę: Ponieważ Niemcy usiłują rozmaitemi prowokacyami zaburzyć normalny tok obrad i narazić przez to sejm na obniżenie jego powagi i znaczenia. postanawia klub młodoczeski wszelkie tego rodzaju usiłowania przyjmować z zupełnie zimną krwią.

Wiedeń d 29 stycznia.

Ministerstwo spraw zagranicznych znowu zabrało głos w sprawie wewnętrznej. Ostatni numer *Frmdblttu* przynosi mianowicie artykuł, w którym autor przestrzega Czechów przed napaściami na stronnictwo niemieckie katolickie Jeżeli czeskie dzienniki będą nadal drukowały takie artykuły, powiada *Fremdenblatt* — jak ostatnia *Politik* i *Narodni Listy* — to prawica parlamentarna może istotnie zostać pogrzebaną.

A przecież uchwały sejmu wyższo-austryackiego i tyrolskiego były tylko wyrazem potępienia dla rozporządzeń Badeniowskich, których sami nawet Czesi za święte i nienaruszalne nie mają. Rozporządzenia te należy zmienić — to chyba każdy przyzna, kto widzi, co się po ich wydaniu dzieje. Gdyby prasa czeska uniemożliwiła dr. Ebenhochowi łączność z prawicą parlamentarną, tem samem dałaby dowód, iż nie rzeczywiste fakty, lecz własne fantazye ma za kierowników swej polityki.

Kto trzeźwo patrzy na rzeczy, ten musi uznać, że rezolucye sejmu wyższo austryackiego są tylko zabezpieczeniem praw niemieckich, a bynajmniej nie chcą atakować Czechów w ich prawach narodowych. Tego prasa czeska nie chce widzieć i gromi dr. Ebenhoha za to, że oburzył się na uliczne wybryki praskie a zgodził na to, aby w Wyższej Austryi uznano język niemiecki za krajowy.

Wszakże chyba Czesi przyznać muszą, że wyższa Austryą jest czysto niemiecką i że Niemcom wolno tam robić, co im się podoba. Gdyby Czesi chcieli im tego zabronić, to z pewnością nie zyskaliby aprobaty większości parlamentarnej. Ta większość parlamentarna i tak jeszcze za czasów Badeniego istniała tylko na papierze (?) a dziś żadna większość chyba nie będzie się upierała przy rozporządzeniach Badeniowskich.

Tak samo jak Czesi przeciw Niemcom, tak i Niemcy przeciw Czechom i Słowianom dziś już nie znaleźliby większości w parlamencie. Żądania Niemców, na które się godzą konserwatywne frakcye niemieckie, są umiarkowane.

Organ agitatorów żypowskich *N fr. Presse* mimo wywodów *Vaterlandu* i *Linzer Volksbl.* nie traci kontenansu ale dalej wywodzi, iż manifestacye sejmów niemieckich w sprawie językowej okazały solidarność niemiecką i Niemcy pójdą w zwartym szeregu celem obrony swych narodowościowych interesów — a natomiast autonomistyczna większość, którą przypieczętowano niedawno na wiecach w Krakowie i Przerowie i dla której Jędrzejowicz na spółkę z Dieduszyckim dęli w surmy reklamiarskie w sejmie galicyjskim, nie istnieje więcej! Tę większość panów Abrahamowiczów i Kramarzów — powiada *N. fr. Presse* — dotknęła zimna, ale za służona ręka mściwego losu. Już nie powtórzy się chyba smutny w dziejach parlamentaryzmu wypadek, aby z inicyatywy Niemca (Falkenhayna) wyrzucała policya z izby poselskiej deputowanych, którzy bronili praw swego ludu.

Wprawdzie nie skończyły się jeszcze dla Niemców dni walki — ale przynajmniej nie muszą oblewać się rumieńcem na widok szeregów przeciwników, wśród których są ich własni rodacy. Jakąkolwiekby była przyszła większość, to zawsze będzie się musiała liczyć z faktem, że istnieją granice, poza które niepodobna w Austryi wyrzucać niemieckości. Z tym faktem liczyć się musi każdy rząd i jego większość i on to stanowi biegun, finał tryumfalny polityki, przez dwa dziesiątki lat prowadzonej. Rozporządzenia Badeniowskie były hasłem pojednania wszystkich Niemców i okazały, że w razie walki, mogą oni stanąć do wspólnej obrony.

Deutsch. Volksbltt donosi, że sejm czeski będzie zamknięty niebawem.

Praga d. 29 stycznia.

Posła Schlesingera przejechał wczoraj powóz. Schlesinger jest lekko ranny. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Praga d. 29 stycznia.

Czesi wniosą wkrótce w Sejmie projekt adresu, który ma być odpowiedzią na manifestacye innych Sejmów w sprawie czeskiej.

Telegramy.

Wiedeń d. 29 stycznia.

Do *N. fr. Presse* telegrafują z Paryża, że rewizya procesu Dreyfusa stała się prawdopodobną a to dlatego, że rozprawa przeciwko Zoli stwierdzić musi fakt, iż zasądzenie Dreyfusa nastąpiło na podstawie w ostatniej chwili sądowi przedłożonego tajnego dokumentu.

Wiedeń d. 29 stycznia.

Polit. Corresp. otrzymuje od swego rzymskiego korespondenta doniesienie, oparte jakoby na informacyach kół watykańskich, iż w sprawie zawsze jeszcze nierozstrzygniętej ks. biskupa Symona, toczą się rokowania między Watykanem, a rezydentem rosyjskim p. Czarykowem. Przewidują, że Watykan, pragnąc uniknąć zamącenia tem zajściem stosunków, nawiązanych z rządem rosyjskim, prawdopodobnie zdecyduje się ustąpić i przeznaczyć innego prałata na biskupstwo płockie. Korespondent zaprzecza również wiadomości, iż ks. biskup Symon ma zostać biskupem odeskim.

Wiedeń d. 29 stycznia.

Z powodu jutrzejszej rocznicy śmierci arcyksięcia Rudolfa odbyły się dziś w wielu kościołach tutejszych msze żałobne. Na mszy żałobnej w Burgu był cesarz i arcyksiężna wdowa wraz z córką.

Jutro złoży jeden z członków ambasady niemieckiej w imieniu cesarza Wilhelma II wspaniały wieniec na trumnie arcyksięcia z napisem: „Wiernemu przyjacielowi — cesarz Wilhelm II."

Z Komorna przybyła deputacya oficerów 19 pułku piechoty, którego właścicielem był arcyks. Rudolf i również złoży wieniec.

Budapeszt d. 29 stycznia.

W Koloszwarze odbyła się wczoraj rewizya u kilku popów rumuńskich, przyczem znaleziono wielką ilość drukowanych w Rumunii manifestów rewolucyjnych.

Petersburg d. 29 stycznia

W guberniach Kownie, Wilnie i Grodnie zaprowadzone być mają organa ziemstw na wzór rosyjskich.

Berlin d. 29 stycznia.

Zajęcie przez Anglię rosyjskiego okrętu „Beludżistan" w zatoce perskiej uważa prasa tutejsza za fakt wcale niepośledniej wagi. *National Ztg.* przypuszcza, że Rosya zadowolona jest nawet z tego, bo da to jej pretekst do wyjaśnienia stosunków rosyjsko angielskich w ogóle. Zresztą stoją dzienniki po stronie Rosyi i zaprzeczają, jakoby Anglii w zatoce perskiej przysługiwało prawo policyi morskiej.

Berlin d. 29 stycznia.

Zamordowanie majtka niemieckiego w Tsimo nie wywoła żadnego zatargu z Chinami. Miasto to leży o 48 kilometrów na północ od portu Czingtauhau, w którym stoi załoga, poczta i administracya niemiecka, w tak zwanym pasie neutralnym, na którym Niemcy sprawują władzę. Formalnie przeto więc nie mają Chiny nic do czynienia z tem morderstwem; władze niemieckie śledzą za mordercą.

Rzym d. 29 stycznia.

Znaczny zastęp deputowanych wezwie rząd, aby zniżenie cła zbożowego przedłużył aż do połowy lipca, tj. do nowych zbiorów. Przekupnie bowiem gotowi inaczej, korzystając ze zniżenia cła na pięć franków, importować mnóstwo zboża a sprzedawać je tak drogo, jak gdyby żadnego zniżenia cła nie było. Rząd gotów na pewien czas zniżyć cło aż do trzech franków.

Zapowiedzianych na jutro zgromadzeń socyalistów i radykałów, i w ogóle wszelkich zebrań i manifestacyj na miejscach publicznych rząd zabronił, ściągnął z prowincyi cztery bataliony, i gotów jest w zarodku stłumić wszelkie ruchy uliczne.

Ateny d. 29 stycznia.

Przybył już nowy poseł turecki Rifaat basza.

Paryż d. 29 stycznia.

Na żądanie ministra spraw wewnętrznych Barthou, postanowiono 323 przeciw 211 głosom odroczyć do 10 lutego dyskusyę nad interpelacyą p. Samary w sprawie rozruchów w Algierze.

Paryż d. 29 stycznia.

W *Petit Journal* ogłosił p. Judet artykuł w sprawie Dreyfusa, który w Paryżu zwraca powszechną uwagę głównie z tego powodu, że uchodzi jakoby był przez rząd inspirowany. Artykuł zwraca się gwałtownie przeciwko Niemcom. Rząd niemiecki — pisze *Petit Journal* — nastawił na Francyę sidła. Jeżeli Francya złapie się na te sidła, możliwe są tylko dwojakie konsekwencye, wybuch rewolucyi, w jak najkrótszym czasie albo wojna. Niemcy w ostatnim czasie w sposób w oczy bijący wzmocniły swoją siłę zbrojną.

W fabryce Kruppa pracują gorączkowo nad wykończeniem nowych armat. W Niemczech szerzy się wrogie usposobienie przeciw Francyi. Zola, który z zagranicy otrzymuje dzień w dzień setki telegramów gratulacyjnych, jest wielkim przywódcą skierowanego przeciw Francyi sprzysiężenia. Należy oskarżyć go jako anarchistę, a rząd nie powinien go stawiać przed sąd przysięgłych, gdzie przy odgłosie fanfar patetycznie wolno będzie o światło w sprawie Dreyfusa. Bülowa prowokacya stać się może pożyteczną dla Francyi, ale tylko wtedy, jeżeli się stanie hasłem, skupiającem Francyę pod jeden sztandar.

W kuloarach izby mówiono wczoraj tylko o tym artykule. Z innych wiadomości w sprawie Dreyfusa na zanotowanie zasługuje jeszcze rozstrzygnięcie sądu, dopuszczające p. Clemenceau do rozprawy w charakterze obrońcy Zoli i dziennika *Aurore*.

Paryż d. 29 stycznia.

Komisya budżetowa Izby posłów uchwaliła żądane kredyty na wzmocnienie eskadry francuskiej na wodach chińskich i wysłanie jednego krążownika do Madagaskaru.

Madryt d. 29 stycznia.

W rozprawie przeciw jenerałowi Weylerowi wniósł prokurator karę dwumiesięcznego więzienia.

Londyn d. 29 stycznia.

Standard donosi z Konstantynopola, że minister wojny otrzymał rozkaz przygotować 8 pułków do służby w Rumelii. Stanowisko, zajęte przez Bułgarów w Macedonii, budzi bowiem u Porty poważne obawy.

Daily Telegraph donosi z Konstantynopola, że sułtan oświadczył wobec ambasadora rosyjskiego Zinowiewa, iż nie może przyjąć kandydatury księcia Jerzego na gubernatora Krety, bo to równałoby się aneksyi Krety przez Grecyę. Żeby dać dowód uszanowania dla cara, prosił sułtan o wymienienie kandydatury poddanego tureckiego prawosławnej wiary. Car odpowiedział, że nie może tego oświadczenia przyjąć za odpowiedź na swoją propozycyę. Także usiłowania ambasadora francuskiego, żeby skłonić sułtana do przyjęcia kandydatury ks. Jerzego, spełzły na niczem.

Londyn d. 29 stycznia.

Przytrzymanie parowca „Beludżystan" przez kanonierkę angielską i skonfiskowanie broni przeznaczonej do zatoki perskiej, nikogo to nie zdziwiło. Od Londynu był ten statek na na swojej całej drodze dozorowany, i jest już prawie stwierdzonem, że broń ową nadały firmy birminghamskie, które rozległy prowadzą handel bronią z wrogami Anglii.

Ministeryalny *Manch. Guardian* dowiaduje się, że Anglia zapewniła sobie neutralność Menelika na górnym Nilu, obowiązując się odstąpić mu większą część ziemi Somali i przenieść na niego protektorat nad nią, tudzież nad Zeilą (port na Czerwonem morzu niedaleko Massawy). To było głównym celem misyi Rendella Rodds w Abdis-Abdeba.

Londyn d. 29 stycznia.

Wymęczeni głodem i troską o jutro robotnicy fabryk maszyn, którzy w liczbie kilkudziesięciu tysięcy strejkowali blisko pół roku postanowili zaprzestać bastówki i w poniedziałek stawią się wszędzie do pracy.

Londyn d. 29 stycznia

Berliński korespondent *Daily Telegraphu* dowiaduje się z pewnego rzekomo źródła, że byle Anglia przy swojem obstawała, Chiny przyjmą warunki jej co do pożyczki, i pomimo oporu rosyjskiego ogłoszą Talienwan (w pobliżu Portu Artura) za port dla wszystkich państw otwarty.

Daily Mail donosi z Singapore: Wedle relacyj z Tonkinu, sięgających do 11 bm., ściągnęła się eskadra francuska wzdłuż zatoki Tonkińskiej, i oczekuje dalszych rozkazów. Obsadzenie wyspy Hainan przez Francuzów jeszcze nie jest potwierdzone, niewiadomo też, czy znajdują się krążowniki francuskie w Haihau, północnym porcie hainańskim.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń dnia 29 stycznia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano kredyty 361·37, Kredyty węgierskie 384 50 Anglobanki 163·50, związku bankow. 260·50, Unionbank 304·50, Länderbank 219·50, staatsbany —·—, Lombardy —·—, kolej nadłabska 266·—, kolej północno-zachodnia —·—, tytoniowe 136·50, Rima 249·—, Alpiny 148·75 renta majowa —·—, Renta korony węgierskiej 99 30 losy turec. 61 40, Marki —·—.

Berlin dnia 29 stycznia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowane: kredyty austryjackie 227 90, staatsbany 146 —, losy tureckie 117·25

— **Wiedeń** d. 29 Stycznia. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Dzisiaj o godź. 2 minut 10 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 364 —, węg. zakład kredytowy 385 50 anglobanki 163·75, lenderbank 219 25 koleje państwowe 344·75, elbethal 266 75, akcye tytoniowe 137·—, alpiny 147 60, losy tureckie 60 60, unionbank 303 50, ruble 127 75.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 29 stycznia. (Przedruk z urzędowej „Gazety lwowskiej") Pszenica 10·50 do 10·85, żyto 7·50 do 7·80, jęczmień browarny 6·— do 6·80, jęczmień pastewny 0·— do 0·— owies 6·80 do 7 — rzepak 11 50 do 12·75 groch 6·75 do 9·— wyka 5·25 do 5 75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·— bób —·— do —·—, bobik 5·50 do 6·—, hreczka 7·75 do 7·—, koniczyna czerwona galic. 32 — do 45 —, szwedzka —·— do —·—, biała —.— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 0·— do 0·—, nowa 5·20 do 5 80, chmiel —·— do —·—, chmiel nowy na termina od —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·—, na termina od 14·25 do 14 50, Tymotka 15·— do 18.— Waranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 29 stycznia.

Notowano pszenicę na jesień —·— do —·— pszenicę na wiosnę 11 66 do 11·62, żyto na jesień 0·— do 0 —, żyto na wiosnę 8·70 do 8 72, owies na jesień 0·— do 0·—, owies na wiosnę 6 64 do 0·—, kukurudza na listopad 0·— do 0·— kukurudza na maj-czerwiec 5·46 do 5.48, rzepak na sierp.-wrześ. —·— do —·— Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 18 10 do 18·30.

Lwów dnia 29 stycznia 1898. Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu ul. Sykstuska l. 35 dostarcza całemi wagonami loco stacye kolejowe kukurudzy, jęczmienia, owsa i bobiku jak również węgli i wszelkich używ nych gatunków.

Przyjmuje zamówienia na nawozy sztuczne i wszelkie nasiona do siewu wiosennego.

Za 100 kg. netto loco Lwów: pszenica 10·60 do 11 10, żyto 7·55 do 7·80, jęczmień browarny 6·75 do 7·75, jęczmień pastewny 5·30 do 5 75, owies 6 90 do 7·—, rzepak 11·75 do 12·75, hreczka 6 75 do 7·70, wyka 5·25 do 5·75, bobik 5·90 do 6 20, groch 6 50 do 8·75, kukurudza 5·20 do 6 —, konicz czerwony 35·— do 45 — konicz szwedzki —·— do —·—, konicz biały 28· — do 40 —, spirytus za 10·000 litr 16·75 do 17·10

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 28 stycznia.

Bez względu na to, że na targach zagranicznych w handlu zbożowym usposobienie jest stałe, ostatnie sprawozdania wiedeńskie i peszteńskie były słabsze, a wskutek tego i na targu tutejszym przy małych obrotach ceny cokolwiek się obniżyły. Targ dzisiejszy odbył się w usposobieniu spokojnem, przy małych obrotach. Jednakowoż ceny nie doznały dalszej zniżki.

Płacono pszenicę białą n 10·80 do 11·25 zł., czerwoną nową 11·— do 11·70 zł., żółtą n. 11·— do 11·65 zł., żyto nowe 8·35 do 8·80 zł., jęczmień browarny 7 80 do 8·50 zł., na kaszę 6·10 do 6·70 zł., owies nowy od 7 — do 7·40 zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. · do — zł., biała — do —. rzepak — — do —·—, wyka 0·— do 0·— zł. bób 0·— do 0·— zł. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu·

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 29 stycznia.

Hotel Żorsa. A. hr. Pinińscy ze Suszczyna, St. Tustanowscy z Żurowa, A. hr. Starzeński z Dąbrówki, E. Lityński z Litwinowa, J. Jabłoński z Zagwoździa, Olga Wiktorowa z Załuża.

Hotel Europejski. M. Lewandowski z Reklińca, P. Descenyi z Budapesztu, major de Scheibenhof z Mostów, D. W. Weygart z Podlisek, porucz. A. Primavesi z Hruszowa.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Zarząd hotelu „Imperial„ ulica Trzeciego Maja l. 3 ma zaszczyt donieść, iż objąwszy z dniem dzisiejszym we własny zarząd

Kawiarnię Imperial.

poczynił wszelkie ulepszenia ku wygodzie P. T. gości służące i ośmiela się takową polecić łaskawym względom. Przeszło 150 dzienników we wszystkich językach.

75.000 koron jest główna wygrana losów pomnikowych księcia Eugeniusza. Zwracamy uwagę naszych szan. czytelników, że ciągnienie nastąpi 11 lutego.

Ze zdrojowiska Salzbrunn donoszą: firma „Furbach u. Strieboll" rozesłała w 1897 roku 1,001.717 flaszek „Oberbrunnen" czyli przeszło 50.000 flaszek więcej niż w roku poprzedzającym. Najdalsze przesyłki poszły do Ameryki i Chin (Shanghai).